

Ryzyko modeli

Rekomendacja W jest kolejną regulacją prawną, mającą na celu zarządzanie ryzykiem bankowym przez instytucję nadzorczą. Trzeba ją widzieć w kontekście szerszego procesu, który od kilkunastu lat występuje w świecie zwanym zachodnim. Polskie banki są uczestnikami tego proces, choć - przynajmniej w sektorze banków spółdzielczych - nie dały temu powodu.

Deregulacja rynków finansowych, która zaczęła się w ostatnich dekadach XX wieku zakończyła się kryzysem finansowym 2008 r. Następstwem tego było poważenie dogmatów nieskrępowanej konkurencji i wiary w jedyną moc sprawczą sił rynkowych. Okazało się, że wielkie instytucje finansowe kierując się jedynie bieżącym zyskiem, bywają nieodpowiedzialne w podejmowaniu ryzyka. A mogą być nieodpowiedzialne, bo są zbyt wielkie, aby upaść. Tym samym będąc kwintesencją rynku nie podlegają jego prawom i ograniczeniom.

Wzrost liczby regulacji odpowiedzią na kryzys

Dobrym rozwiązaniem byłoby poddać je regułom rynkowym i nie wyłączać z groźby upadku. Ale na to nie było zgody świata finansów. W tej sytuacji racjonalnym rozwiązaniem wydało się poddanie ich szczegółowej kontroli państwowych nadzorów finansowych. I zaczęto tworzyć przepisy prawa mające na celu ograniczenie wolności banków w podejmowaniu ryzyka.

Treści tych regulacji powstają na poziomie Komitetu Bazylejskiego, są uchwalane przez Parlament i Komisję Unii Europejskiej, a następnie przez nadzorców krajowych. Polska Komisja Nadzoru Finansowego słabo filtruje regulacje unijne, aby dostosować je do charakteru i wielkości polskich banków, co szczególnie dotyczy banki spółdzielcze. Praktyka mnożenia regulacji dotyczących kolejnych marginalnych rodzajów ryzyka angażuje niewielkie zasoby banków ze szkodą dla zarządzania podstawowym ryzykiem, jakim w banku spółdzielczym jest ryzyko kredytowe. W małym banku nie można uchwalać procedur i tworzyć nowe stanowiska pracy dla zarządzania kolejnymi rodzajami ryzyka, a czasem tylko po to, aby udowodnić, że bank na jakieś ryzyko nie jest narażony. I co jakiś czas sprawdzać, że jeszcze narażony nie jest.

Czy w banku spółdzielczym są modele?

W zarządzaniu ryzykiem bardzo ważne jest stosowanie kryterium istotności. Przykładem tego jest nowa Rekomendacja W, nad która - z inicjatywy KZBS - w listopadzie odbyła się dyskusja w Komisji Nadzoru Finansowego. Na spotkaniu tym zderzyły się dwie racje. Przedstawiciele KNF prezentowali teoretyczne koncepcje modeli używanych w zarządzaniu ryzykiem, a bankowcy uporczywie wyjaśniali, że takich modeli, o jakich traktuje Rekomendacja, prawie nie ma w bankach spółdzielczych. Stopniowo następowało rozumienie i przybliżanie poglądów stron. Jednak cały czas, mówiąc o ryzyku modeli, w dużej części

odnosiły się do innych rzeczywistości. Wydaje się, że potrzebne są częstsze profesjonalne spotkania z przedstawicielami KNF, aby z jednej strony regulacje nadzorcze były bliższe realiom banków, a z drugiej - aby bankowcy lepiej rozumieli intencje instytucji nadzorczej.

Rekomendację W jest obszerna i w dużej części nie odnosi się do realiów funkcjonowania banków spółdzielczych. Spójrzmy więc na kilka jej elementów przez pryzmat realiów lokalnych instytucji finansowych.

Czym jest model?

Po pierwsze trzeba odnieść się do samej definicji modelu. Rekomendacja stanowi, że modelem jest narzędzie służące do sporządzenia ograniczonego, ale jednak ważnego opisu wybranego aspektu rzeczywistości (np. ryzyka kredytowego klienta), co służy do podejmowania określonych decyzji. Trzeba wiedzieć, jak i dlaczego w modelu przenosi się określone wyniki na opis danego procesu i dalej co z tego wynika dla zarządzania ryzykiem. Ryzykiem modelu jest to, że mogą być błędy w opracowaniu, wdrożeniu i stosowaniu tego narzędzia, co przełoży się to na straty banku.

Po drugie model może dotyczyć spraw istotnych dla banku lub mało ważnych. Decyduje o tym przede wszystkim istotność procesu do których zastosowano model, roli modelu w tym procesie i wielkości ekspozycji na ryzyko obsługiwanej przez ten model. Modelem istotnym jest taki, który odgrywa ważną rolę w kluczowych procesach lub decyzjach realizowanych w banku, przede wszystkim decyduje wielkość i znaczenie ekspozycji objętych tym modelem.

Po trzecie o istotności modelu musi zdecydować bank, kierując się wyżej wymienionymi kryteriami. Warto je uszczegółowić. Modelem nie są różne aplikacje służące do obliczania jakiś parametrów działania banku, np. obliczania wartości średnich, szeregów danych finansowych z przeszłości, czy luki płynności. To są tylko obliczenia. O modelu możemy mówić wtedy, gdy na jego podstawie szacujemy zachowania w przyszłości, np. gdy prognozujemy przyszłe kształtowanie się rynkowych stóp procentowych. Przy tym przykładzie w banku spółdzielczym trzeba jednak być ostrożnym, bo trudno znaleźć taki model w sytuacji, gdy najważniejsze instytucje badawcze nie potrafią tej prognozy poprawnie sformułować. Nie ma więc potrzeby, aby robiły to banki spółdzielcze. Lepiej korzystać z prognoz NBP, Ministerstwa Finansów, czy banku zraszającego.

Podstawowym modelem istotnym w banku spółdzielczym jest narzędzie do badania zdolności kredytowej klienta. Wyjaśnijmy od razu, że modelem nie jest obliczanie zdolności kredytowej osób fizycznych przeprowadzone ściśle według wskazań *Rekomendacji T*. Badanie dochodów i kosztów funkcjonowania klienta oraz obliczanie wartości dostępnego kredytu odbywa się na ryzyko autorów *Rekomendacji W* i od nich należałoby oczekiwać informacji o ryzyku, jakie generuje.

Jak buduje się model?

Badanie ryzyka kredytowego podmiotów gospodarczych często jest modelem istotnym. Jednak w różnych bankach nie jest jednakowa rola tego narzędzia w procesie decydowania.

Czasem też narzędzie to nie spełnia roli modelu. Aby to wyjaśnić zastanówmy się, jak powstaje i funkcjonuje model. Proces ten można podzielić na kilka etapów.

Klasyczny model zwykle polega na wnioskowaniu statystycznym, więc punktem wyjścia powinien być zbiór danych poddawanych analizie. W przypadku badania ryzyka kredytowego tymi liczbami powinny być dane finansowe przedsiębiorstw zgromadzone w bazie danych. Tylko wtedy można je badać i odnajdować prawidłowości wskazujące na to, w jakiej sytuacji kredytobiorca najczęściej zaprzestaje spłaty kredytu. Ale w bankach nie ma takich baz, więc nie można było ich użyć do budowy narzędzi do oceny zdolności kredytowej klientów.

Przyjęto zatem opracowane na poziomie banków zrzeszających, przy udziale zewnętrznych ekspertów, sztucznie wypracowane kryteria oceny przedsiębiorstw, sformułowane na podstawie wiedzy autorów. Takie podejście nie jest błędne. Przy braku danych do analizy statystycznej trzeba korzystać z wiedzy eksperckiej.

Jednak wdrożenie takiego, wypracowanego na zewnątrz, modelu wymaga dostosowania do parametrów kredytobiorców danego banku. Trzeba przeprowadzić testy na danych finansowych reprezentatywnej grupy klientów banku. I dopiero wtedy określić akceptowane wartości wskaźników używanych do oceny zdolności kredytowej. Jeśli tego nie zrobiono, to trudno jest ocenić, jakie ryzyko generuje takie narzędzie.

Konieczne jest sprawdzanie jak funkcjonuje model, co następuje tylko w procesie walidacji. Chodzi o sprawdzanie, jak spłacają się ekspozycje po udzieleniu kredytu, przy określonym poziomie akceptowanego ryzyka. Przecież pozytywne decyzje kredytowe są podejmowane wobec klientów mających bardzo dobrą, średnią lub tylko dostateczną zdolność kredytową. Ta ocena powinna być rejestrowana. Aby walidacja była możliwa, to dane finansowe klientów służące do oceny i wynik tej oceny oraz dane pozyskiwane w procesie monitorowania powinny być gromadzone w bazie danych. Tylko wtedy można przeprowadzać analizy sprawdzające skuteczność modelu badania zdolności kredytowej. I sprawdzać, jak zachowują się ekspozycje klientów o różnych wartościach badanych wskaźników i różnych całościowych ocenach ryzyka.

Tymczasem w bankach spółdzielczych chyba nie ma takich baz. Narzędzia do ryzyka kredytowego generują indywidualne oceny klientów, bez ich rejestracji w bazach danych. Tym samym nie można przeprowadzać procesu walidacji modelu. Nie wiadomo, jakie ryzyko generuje model. I bez zbudowania prawdziwych modeli oceny ryzyka kredytowego walidacja będzie fikcją.

Co można zrobić?

Rekomendacja *W* istnieje i jej stosowanie jest realnym wyzwaniem dla banków. Należy się z nią zapoznać i zastanowić się:

- jakie narzędzia w banku spełniają kryteria modelu. W pełni pewnie żadne, ale częściowo kilka;
- czy dotyczą one spraw istotnych, decydujących o kondycji banku;

- w jakim stopniu wpływają one na kształt ostatecznych decyzji biznesowych. Są tylko wsparciem, czy podstawą decydowania;
- jak można walidować, inaczej badać ryzyko, z jakim modele te generują efektywne decyzje.

Jeśli narzędzie spełnia kryterium modelu w rozumieniu *Rekomendacji W*, dotyczy spraw istotnych i silnie wpływa na treść decyzji biznesowych oraz można badać jego ryzyko w procesie walidacji, to jest to model istotny.

Narzędzie nie spełniające tych kryteriów są modelami nieistotnymi. Dla wszystkich modeli trzeba sporządzić rejestr z ich krótkim opisem i klasyfikacją wskazaną w V rozdziale *Rekomendacji W*.

Dla modeli istotnych rejestr powinien obejmować przynajmniej źródło pochodzenia, opis architektury modelu, rodzaj ryzyka które bada, dokumentowanie przeprowadzonych walidacji, wskazanie stanowisk pracy używających dany model. *Rekomendacja W* wskazuje znacznie szerszy zakres dokumentacji modeli, ale znając realia narzędzi funkcjonujących w bankach spółdzielczych trudno będzie je spełnić. A oszukiwać nie wypada, bo zarządzanie ryzykiem to poważna sprawa dla każdego banku.